

Tekst gwarowy — Bieliny 2

Autor: Stanisław Cygan

{smoothgallery image=F2892.jpg&title=Pani Ewy Kot z Bielin&caption=Pani Ewy Kot z Bielin}Tekst nagrał, zapisał i opracował: Stanisław Cygan Informator: Ewa Kot, ur. w Napękowie, 7 VII 1922 roku, zam. w Bielinach. Co robiono z włókien lnu?

{vm}T282.mp3|L{/vm}

I co się robiło z tych? I proś pana, i potem jak już się zrobiło porządek, to się przedło. Przysła zima. Kobiety, jak się dało rade, samym w domu, jak się mało lnu sioło, a jak {tt}więcej; zanik rezonansu nosowego|wiecy{/tt}, to przysło dwie, trzy kobiety, no ji przedło się. To jak było potrzebne to tak: nie było {tt}pieniędzy, zanik nosowości|piniedzy{/tt}. Kobiety przejdzieta nojprzód zgrzebno. Narobimy tych {tt}‘gruby, kosmaty koc używany zazwyczaj jako okrycie na konia, narzuta na pościel, okrycie na nogi, zwłaszcza w podróży’|derek{/tt}, {tt}‘wykonany z pasków tkaniny na krosnach długi dywanik służący do przykrycia podłogi’|chodników{/tt} i trzeba wziąć na jarmak i sprzedać. Dobrze. Ale mówie: „Dobrze, zaro, chwilecke. Jedna będzie {tt}‘krótkie włókna lnu lub konopi oddzielone od długich przez czesanie i trzepanie’ |pakuły{/tt} przedła, bo jak uprzedzieta pakuł, to jo umaluje na kolorowo i jesce dodrzeta smotków takich, smot, {tt}dodrzecie; forma liczby podwójnej|dodrzeta{/tt} na kłębki różnego koloru i dopiero bedziemy robić derki i chodniki, bo mówie z samego lnu nie bedziemy robić. A ze zgrzebno, to zrobimy len, ten, płótno zgrzebne. A z pacusków, to zrobimy cieniut, cieńse, a ze lnianego, to będzie kosula chłopom i kobietom. Bo kobiety bedo nosiły tutej stonik lniany, a tu, nazywał się dali kosula {tt}nadołek ‘część koszuli kobiecej poniżej pasa, dosztukowana z grubszego płótna; in. podolek’|nodołek{/tt}. To było z ty zgrzebny, z ty grubsy. To Boże kochany jak useła kobieta kosule i tutej tu miała cieniutkie, ładne płótno białe, bo to się trza było wynosić na rosy, żeby to wybielało, jak się zrobiło to płótno, i leżało tygodniami, bo żeby było bielutkie. To nie tak żeby leżało bez przerwy na łoce ino się co dzień wynosiło i {tt}ono; labializacja; zwężenie artykulacji samogłoski o do ó przed spółgłoską nosową n|łóno{/tt} rosiało tam. To proś pana a tutej jak był ten nodołek syty dali ze zgrzebno, to jak niechtóra kobieta nosiła, to nogi jakby tak w lecie, {tt}zdjęła|zdjena{/tt} pońcoche cy skarpete, cy nawet rajstope, to, proś pana ino się cer, cerwoniały te łydy, bo przecie to łobtarło, bo to było grube. No ji to się robiło tak i cienkie i grube i chodniki i. A jesce jo miałam tako sąsiadke, ze mie naucela, żeby robić takie na tych kołkach. Z tego taki dywaniki. O mówie, siostró, tego to się nie podejmuje. Jedno ze ni mom kiedy, bo jestem sama w domu, sześcioro nos, mama zdrowio ni mo. A drugie to jo nie dom rady tego robić. Mos cierpliwość, to rób. Na {tt}in. na krosnach ‘warsztacie tkackim’|warstacie{/tt} to tak. Na warstacie to robielałam, bo przecie w domu to wszystko musiałam zrobić na warstacie.